

Ustąp ciężarnej, do cholery!



Ciąża to nie choroba. Chciała, to ma. Gdzie się pcha?! Niech stoi i czeka, jak inni! Kiedyś rodziła w polu, a następnego dnia szła zbierać ziemniaki!

Żyjemy w XXI wieku. Mamy akcje takie jak „[Odmienny stan, odmienne traktowanie](#)” Anny Majewskiej czy [#jestemciążą](#) Nicole Sochacki-Wójcickiej. Mamy naklejki w Rossmannie i placówkach zdrowia mówiące o tym, że ciężarne obsługiwane są w pierwszej kolejności. Mamy kasy pierwszeństwa dla ciężarnych, miejsca parkingowe dla ciężarnych. A mimo to nadal, nieustająco napotykamy na obojętność, a nawet wrogość wobec kobiet w ciąży.

Dlaczego poruszam ten temat?

Po mojej wczorajszej przygodzie w Lidlu i poście, który spontanicznie opublikowałam na moim [fanpage'u](#), ruszyła lawina komentarzy:

Wróciłam przed chwilą z Lidl Polska, gdzie po zgarnięciu na szybko wszystkich składników na kolację, stanęłam w długiej,...

Gepostet von [Motheratorka.pl](https://motheratorka.pl) am [Dienstag, 20. Februar 2018](#)

Dziewczyny, mamy i ciężarne, piszą w nich o zachowaniach ludzi w stosunku do ciężarnych. Najgorzej reagują starsi ludzie. Ci sami starsi ludzie, którzy nie mają oporów, żeby poprosić nas o ustąpienie miejsca w komunikacji miejskiej czy o powiedzenie, o której przyjedzie tramwaj, bo nie mogą dojrzeć na rozkładzie. Luz, nie mam z tym problemu i zawsze, jak tylko mogę, pomagam. Ale przykro mi, kiedy czytam, że ciężarne w mało wybredny sposób odsyłane są przez nich po wolne miejsce w autobusie czy w kolejce do młodszych. Że mają pretensje o to, z jakiej racji mają kogokolwiek przepuszczać. Wyzywają od młodych kurew z życzeniem, oby się kaleka urodziła (sic!).

Inni, młodszy, w obecności ciężarnej nagle tracą wzrok, wpatrują się uparcie w telefon lub książkę. Czasami wręcz biegną, żeby stanąć przed nią w kolejce! Zahaczając o brzuch nawet nie przeproszą i mają świetne wymówki, żeby nie ustąpić pierwszeństwa: spieszy im się, są zmęczeni, im się należy bardziej. Osobiście również doświadczyłam podobnych sytuacji, na przykład w kolejce do pobrania krwi, gdzie mimo wyraźnej naklejki mówiącej o tym, że ciężarne mają pierwszeństwo, grupa emerytów oburzyła się, gdzie ja się pcham.

Przykłady można by mnożyć i mnożyć.

I jest to tym bardziej przykre, że robi się ich coraz więcej. Od zeszłego roku mamy w Polsce ustawę, zgodnie z którą ciężarnej należy się bezwzględne pierwszeństwo w placówkach zdrowia. Nie sądzę jednak, żeby wszędzie była ona przestrzegana, zwłaszcza przez pacjentów. Pozytywne reakcje można policzyć na palcach jednej ręki, i to najczęściej w tych samych miejscach, takich jak wspomniany Rossmann, czy placówki LuxMedu.

Oczywiście, można by uważać, że kobieta w ciąży niczym się nie różni od przeciętnego człowieka.

A jednak wiedza medyczna świadczy na niekorzyść tej teorii. Po pierwsze układ krwionośny ciężarnej jest dużo bardziej obciążony niż przeciętnego człowieka. Z tego powodu pojawiają się u niej obrzęki i jest podatna na tracenie przytomności. Podczas długotrwałego stania jej serce jest bardzo obciążone. Jej odporność spada do poziomu odporności małego dziecka. Co gorsza, wraz z dodatkowymi kilogramami i rosnącym brzuchem, środek ciężkości ciała ciężarnej przesuwają się, więc dużo trudniej jest jej utrzymać równowagę. (źródło: [wywiad z @mamaginekolog](#)). Długie stanie może być u niej również przyczyną wolniejszego wzrostu płodu, zwiększając ryzyko powikłań ciąży, takich jak stan przedrzucawkowy, przedwczesny poród i urodzenie zbyt małego dziecka. (źródło: [mamotoja](#)).

Zresztą wystarczy trochę wyobraźni.

Czy widząc kobietę w ciąży wiemy, czy ciąża ta przebiega bezproblemowo? Czy nie ma powikłań, cukrzycy ciążowej, anemii i innych problemów, których na pierwszy rzut oka nie widać? Nie potrzebujemy mieć w oczach rentgena, żeby zdawać sobie sprawę z tego, że w środku tej kobiety jest mały, bezbronny człowiek, którego swoją bezmyślnością możemy narazić na fatalne skutki.

Uderza mnie też mocno diametralna różnica pomiędzy traktowaniem w komunikacji miejskiej kobiet z dziećmi i kobiet w ciąży. Podczas gdy rzadko kiedy widzę, jak ludzie sami z siebie ustępują tym drugim, te pierwsze nie mają żadnego problemu, żeby zdobyć miejsce siedzące. A tak naprawdę w jednym i drugim przypadku z grą wchodzi dwie osoby, dwa odrębne byty: małe, bezbronne dziecko i odpowiedzialna za nie matka.

Mam nadzieję, że ten wpis dotrze do jak największej ilości ludzi, zwłaszcza takich, którzy na swoim sumieniu mają te najmniej przyjemne zachowania w stosunku do ciężarnych i

teksty typu „ciąża to nie choroba” czy „jej się nie należy”. Do takich ludzi apeluję o **rozsądek i wyobraźnię**.

Wszystkich innych nawołuję do zachowań takich, jak moje: **do zachęcania ciężarnych, aby głośno upominały się o swoje prawa**. Bo sama na swoim przykładzie wiem, że im samym często jest albo głupio, albo nie mają już po prostu siły użerać się z kolejnymi idiotycznymi komentarzami ignorantów.

A wy, ciężarne, walczcie o swoje! Należy wam się jak psu buda!

Zapraszam do grupy *Matki, mamy, mamusie – motherujemy życie*, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: [KLIK](#). Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!